

DANUTA OSTASZEWSKA

SWATY PO STAROPOLSKU,
CZYLI STARANIA O RĘKĘ PANNY
W GATUNEK MÓW ZAMKNIĘTE
RELACJE NADAWCZO-ODBIORCZE

Kwalifikacje predestynujące wypowiedzi do gatunku staropolskiej publicystyki – przypomnijmy, iż najogólniej rzecz ujmując, za publicystykę uznać trzeba wszelką działalność piśmienniczą podnoszącą aktualne problemy z życia danej społeczności, i że „w epoce renesansu czy szerzej w epokach poprzedzających narodziny dziennikarstwa właściwą publicystyce odmianą gatunkową była mowa” (Ziomek 1999: 166) – pozwalają do tej grupy przekazów zaliczyć i te mowy (oracje), które odnoszą się do sfery obyczajowości. W ich rejestrze znajdzie się zatem również gatunek mów weselnych – przedmiot niniejszych rozważań.

Już wstępnie uściślenia wymaga termin *mowa weselna*. Mowy weselne to podgatunek mów, który skupia kilka odmian, uwarunkowanych dwoma etapami: przygotowaniem do zawarcia związku małżeńskiego i celebracją zaślubin. Każdy z tych momentów polskiej tradycji stwarzał możliwość wypowiedzenia się – w staropolszczyźnie w pewnych kręgach kulturowych w zgodzie z konwencją opisu krasomówczego.

W badanych przekazach – będących materiałem opracowania¹ – termin *mowa weselna* odnosi się do pierwszego ze wskazanych etapów. Oznacza

Prof. dr hab. DANUTA OSTASZEWSKA – pracownik Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego, kierownik Zakładu Historii Języka Polskiego; adres do korespondencji: Uniwersytet Śląski – Wydział Filologiczny, Instytut Języka Polskiego, Zakład Historii Języka Polskiego, plac Sejmu Śląskiego 1, pok. 520, 40-032 Katowice.

¹ Cytaty pochodzą z wydania: *Swada Polska y Łacińska albo Miscellanea Oratorskie, Seymowe, Weselne, Kancellaryjne, Listowne, Kaznodzieyskie, pogrzebowe, Statystyczne*,

oratorskie wystąpienia – przedślubne – których cel wiązał się ze staraniem o rękę panny. Te różne procedury przygotowań do zawarcia związku małżeńskiego „dopracowały się” odrębnym odmianom weselnym oracji; dla potrzeb analiz i dla przejrzystości nazwiemy je mowami (oracjami) zaręczynowymi.

Samą uroczystość ślubu związać trzeba raczej z gatunkiem *epitalamium*, czyli wystąpieniem w czasie uroczystości ślubnej, kojarzonym przede wszystkim z twórczością artystyczną. Samuel B. Linde pod hasłem: *Swadziebny* ‘weselny, godowy’, precyzuje gatunek, cytując Mączyńskiego: *Epithalamium*, swadziebna piosnka, wiersze ku czci wesela czyjego uczynione [podkr. D. O.]. Często w tytule pojawia się wówczas gatunkowa specyfikacja, jak: *Epithalamium na akt weselny [...] Andrzeja Węgrzynowicza i [...] Elżbiety Krauzówny [...]*²; *Epithalamium na przezacny akt weselny nowych oblubieńców [...] Macieja Kuczankowicza i [...] Agnieszki Attelmaierówny*. Oczywiście okazja ceremonii ślubnej świetnie służyła również krasomówczym popisom – zachowało się wiele mów weselnym wygłaszanych w czasie uroczystości zaślubin, ale w większości taki przekaz odnotowany jest pod określonym tytułem i z adresem genologicznym, precyzującym informacje o odmianie, jak: *Złoty upominek na weselnym akcie [...]*; *Wety Apollinowe na stół weselny nowych oblubieńców [...]*; *Ozdoba starożytnego Toporu [...] na przezacny akt wesela [...]* [podkr. D. O.].

Staropolskie oracje we wszystkich swoich odmianach noszą wyraźne ślady oddziaływania wzorca antycznego – od czasów renesansu normatywizowanego i utrwalanego w podręcznikach retoryki, dbającej zarówno o efektywność, jak i o efektywność wymowy³, chociaż odzwierciedlają także pewne

panegiryczne, Elogiarne, Inskrypcyjne, y inne, w oboim Ięzyku Prozą y Wierszem. Wydane przez Jana Ostrowskiego Daneykowicza, w roku 1745.

² Tytuły pochodzą ze zbiorów własnych oraz z publikacji Beaty Stuchlik-Surowiak (2007).

³ Por. L. Bończa, *O umiejętności mowy i wymowy*, Kraków 1917; L. Bochenek, *Sztuka dobrego i pięknego przemawiania*, Poznań 1936; M. Maykowska, *Klasyczna teoria wymowy*, Warszawa 1936; M. Sarbiewski, *O poezji doskonałej czyli Wergiliusz i Homer*, przeł. M. Plezia, oprac. S. Skimina, Wrocław 1954; *Trzy stylistyki greckie: Arystoteles, Demetriusz, Dionizjusz*, oprac. W. Madyda, Wrocław 1955; *O metodzie badań gatunków publicystycznych*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1968, nr 4; J. Lalewicz, *Przemawianie publiczne – retoryka*, w: tenże, *Komunikacja językowa i literatura*, Wrocław 1975; E. Ulčinnaitė, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku*, Wrocław 1984; M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990; B. Otwinowska, *Mowa*, w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław 1990; E. Kotarski, *O swoistości staropolskiego dzieła publicystycznego*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1966, nr 21; tenże, *Publicystyka polityczna polskiego Odrodzenia. Wprowadzenie*

oznaki twórczości własnej. Wpłynął na to niewątpliwie rozwój publicystyki w epoce renesansu, który pozwalał mniej rygorystycznie traktować wzorzec, na równi stawiając własne koncepcje i oryginalność (tamże: 168). Nie bez znaczenia pozostawał również fakt, iż popis krasomówczy dotyczył polskich realiów: dworu, sejmu i sejmiku, kościoła, szkoły, a także i – to w ogromnym zakresie – związany był okolicznościowo z celebracją uroczystości prywatnych.

Wśród trzech rodzajów wymowy największym zróżnicowaniem charakteryzował się *genus demonstrativum*, czyli mowa popisowa zwana również mową pokazową (obok sądowej i doradczej), występująca w dwu podstawowych wersjach: częściej pochwalnej (*laus* – i *laudacja*) oraz rzadziej nagannej (*vituperatio*). Bo też oracje te – okolicznościowe – towarzyszyły różnym okazjom. „Obsługiwały” wszelkie uroczystości prywatne: począwszy od narodzin dziecka – celebracja chrztu, poprzez zakładanie rodziny – celebracja ślubu, aż do śmierci – celebracja pogrzebu, a także bardziej oficjalne, jak nominacje, koronacje, ingresy, konsekracje. W tym znaczeniu obyczaje, które stanowiły okoliczności inspirujące oratorskie wystąpienia, były czynnikiem krępującym rodzaj, a jednocześnie decydowały o dyferencjacji, realizując cechy, które odróżniały od siebie poszczególne odmiany mów.

Identyfikację gatunku mów, wypełniającego tak szeroką przestrzeń zachowań komunikacyjnych, gwarantowała konwencja – retoryka bowiem decydowała o jego schematyzacji, dostarczając w dużej mierze gotowych szablonów, „przykrawanych” jedynie do odpowiednich sytuacji. Stąd ujęcie gatunku jako wzorca o ustalonej intencji komunikacyjnej i odpowiadającym tej intencji kształcie strukturalnym oraz odpowiednim wypełnieniu treściowym pozwala uznać, że dyskurs staropolskiej publicystyki wyznaczony oracjami, pomimo że ulega różnym sytuacyjnym adaptacjom w pewnych właściwościach i funkcjach zachowuje wyznaczoną konwencją tożsamość. Stabilne pozostają również wzorce poszczególnych odmian gatunku staropolskich mów zaręczynowych, tak jak i obsługiwana przez nie sfera życia, co potwierdza znikoma wariantywność ich tekstowych realizacji.

Tradycja zwyczaju weselnego ściśle wiąże się z pewnymi rolami, znanymi do dzisiaj w obrzędzie ludowym. Ów obrzęd-opera, jak wesele charakteryzuje Jan Bystron, miał bowiem tradycją uświęconych wykonawców (Bystron 1976, s. 80). Jolanta Klimek w artykule: „*Owoż ja, Hymen, [...] przychodzę na biesiadę*”. *Swat weselny w folklorze południowo-wschodniej Polski i Roksolan-*

w problematykę, w: *Problemy literatury staropolskiej*, Wrocław 1967; por. też szczegółowe rozważania, ujęte z pozycji historyka i teoretyka literatury (Trębska 2008).

kach Szymona Zimorowica (Klimek 2009) prezentuje w szczegółach te role, śledząc życie terminów przypisanych weselnym „aktorom”. Autorka opisała je, odwołując się do literatury folklorystycznej i etnograficznej XIX i XX wieku, by w efekcie dane ludowe skonfrontować z tradycją literacką. W szczególności opisana została funkcja starosty weselnego – okazuje się, iż w roli „przełożonego wesela” starosta przetrwał w obrzędzie ludowym wesela do dzisiaj.

Źródła słownikowe podają również drugie – ważne dla niniejszych rozważań – znaczenie analizowanych terminów. Prześledźmy definicje podstawowych „weselnych” określeń w słowniku S. B. Lindego, eksponując interesujący nas wariant i egzemplifikacje tekstowych użyć:

Dziewosłqb – 1) ‘swat, drużba, żerze; który rai małżeństwo’. Rutygerus posłał do Wandy dziewosłęby, prosząc, aby jego małżonką była. *Biel. Kr.* 24, 2) ‘dziewosłab, żerca, swat, ochmistrz, albo marszałek na swadziebnym weselu’. *Mącz. przełożony wesela*;

Dziewosłębić – 1) ‘raić małżeństwo’. [...] Biskupi dziewosłębili Kolomanowi Salomkę za małżonkę. *Biel. Św.* 192’, 2) ‘Być przełożonym wesela’;

Dziewosłębica – ‘swachna, druchna’. *Dudz.* 37, ‘która rai małżeństwa, albo jest przełożoną wesela’;

Dziewosłębstwo – ‘rajenie małżeństwa’. Wołoski Wojewoda posłał w dziewosłębstwie do króla Aleksandra, prosząc, by mu była siostra jego dana za małżonkę. *Stryjk.* 677. Posłał Bolesław do Beli z dziewosłębstwem, aby mu córę swą dał za małżonkę. *Gwagn.* 51;

Swat – ‘dziewosłab, drużba’ [...]. Jechać w swaty = starać się o którą w małżeństwo;

Swatać – ‘dziewosłębić, kojarzyć małżeństwo’. Kto swacił i do kupy to jednoczył stadło? *Gaw. Siel.* 368;

Swactwo – ‘swatanie, dziewosłębstwo, swaty’. Gdziekolwiek rozkażecie wszędzie pojedziemy i swactwa i wesela spólnie pomożemy. *Simon. Siel.* 43.

Wprawdzie w analizowanych tekstach oracji nie pojawia się określenie *swat / dziewosłqb*, ani też nie została nazwana sama czynność *swatania*, ale intencje – i w staropolszczyźnie, i dziś jeszcze w obrzędzie ludowym utrwalone – były te same. Uświęcone tradycją czynności i praktyki zaręczynowe różni natomiast forma – w staropolszczyźnie kwalifikowane były nagłówkowo jako „mowa weselna”. Bo też zwyczaj starania o rękę panny motywowały ówczesnie względy społeczne – jeśli dotyczył wysokiego statusu rodów, to obliłował do tego, by funkcję starosty ludowego przeobrazić w rolę starającego się: w tym wypadku o przyjaźń rodziców bądź opiekunów wybranki, a jego zabiegi zamknąć w formę oracji weselnych.

Przyjrzyjmy się, z konieczności w formie rekonesansu (bo zagadnienie wymaga szerszego ujęcia), odmianie mów wygłaszanych nie w czasie samej uroczystości weselnej, ale jeszcze przed aktem ślubu.

Tematyka tych oracji przesądza o rodzaju illokucji. Podstawę illokucyjną podgatunku stanowi z jednej strony prośba, gdy oracja przedstawia wstępny etap zabiegów zmierzających do zawarcia związku małżeńskiego. Stąd w pierwszej kolejności składana była oracja z intencją doprowadzenia do oświadczyn – wygłaszał ją (jako autor mowy, choć niekoniecznie⁴) starający się o rękę panny; dodać trzeba, że mówca (podmiot wypowiedzi) jest znacznie częściej posłańcem występującym w tej roli w imieniu kandydata do małżeństwa – i odpowiedź na tę mowę: akceptująca starania bądź je odrzucająca. Tę przestrzeń komunikacji obsługują odmiany zatytułowane: *Mówca stara się o przyjaźń*; *Mówca przypada na prośbę starającego się o przyjaźń*; *Mówca na deliberację bierze prośbę starającego się o przyjaźń*; *Mówca odmawia prośbie starającego się o przyjaźń*.

Mamy zarazem do czynienia z aktem podziękowania, gdy prośba stała się aktem fortunnym, to znaczy, gdy wystąpienie oracyjne motywuje zgodą wieńczącą wcześniejsze zabiegi matrymonialne. Wówczas: *Mówca dziękuje za obietnicę Przyjaciela*. Pozostałe akty dziękczynne wynikają z konkretnej sytuacji. Mowy układają się w pewien ciąg odzwierciedlający określone praktyki, jak:

oddanie panny – podziękowanie: *Mówca oddawa Pannę – Mówca dziękuje za Pannę*;
 wręczenie pierścienia – podziękowanie: *Mówca oddawa Pierścień – Mówca dziękuje za Pierścień*;
 wręczenie wieńca – podziękowanie: *Mówca oddawa Wieniec – Mówca dziękuje za Wieniec*;
 wręczenie roztruchana – podziękowanie: *Mówca oddawa Roztruchan – Mówca dziękuje za Roztruchan*;
 wręczenie miednicy – podziękowanie: *Mówca oddawa Miednice – Mówca dziękuje za Miednice*;
 wręczenie łańcucha – podziękowanie: *Mówca oddawa Łańcuch – Mówca dziękuje za Łańcuch*;
 wręczenie marcepanów, cukrów – podziękowanie: *Mówca oddawa Marcepany, Cukry, etc. – Mówca dziękuje za Marcepany, Cukry, etc.*;

⁴ Z faktu, iż oratorstwo, podobnie jak teatr, sytuuje się na pograniczu (sztuki pisarskiej i sztuki wykonawczej), wynikają – konstatuje J. Ziomek – ważne konsekwencje: „Po pierwsze: kto inny mógł mowę napisać, kto inny ją wygłosić, po drugie: mowa mogła być wygłoszona przez sprawnego mówcę bez jej uprzedniego spisania, po trzecie: utwór literacki mógł otrzymać kształt mowy, nie będąc przeznaczony do wygłoszenia” (Ziomek 1999: 167).

wręczenie różnych upominków – podziękowanie: *Mówca oddawa różne Upominki – Mówca dziękuje za różne Upominki*⁵.

Omawiana odmiana mów weselnych sytuuje zatem ich podmiot w roli penta i tym samym wymaga uobecnienia kategorii odbiorcy, bowiem zarówno akt prośby o coś, jak też dziękczynienia za coś kierowane są do określonego adresata; mowa zaręczynowa wymagała zatem tej osoby, do której wypowiedź była adresowana i ze względu na którą była konstruowana i – dodajmy – osobą tą nie była panna, chociaż starano się o jej rękę, ale była to prośba o przyjaźń rodzica czy opiekuna (co symbolizował wskazany wcześniej tytuł: *Mówca stara się o przyjaźń*).

Dokładny adres nadawczo-odbiorczy pojawia się w pozycji ramy, w segmencie inicjalnym oracji. Taka kwalifikacja dotyczy tylko niektórych mów. Na przykład, pojawia się ona jako segment inicjalny pierwszej oracji: *Książę Zbarawski Koniuszy Koronny prosi o Pannę Królowej jej Mości imieniem Pana Kazanowskiego Starosty Kokauzewskiego*, wprowadzającej grupę mów zatytułowanych: *Mówca stara się o przyjaźń*. Dodajmy, iż wszystkie pozostałe teksty tej grupy zatytułowane są już tylko: *W tejże Materjej* (taki tytuł, co charakterystyczne, ma większość zebranych w analizowanym zbiorze przekazów).

Odnajdujemy tu dokładne informacje o podmiocie – kto mowę wygłasza (jak wspomniano wyżej, niekoniecznie musiał to być jej autor), jaki jest cel mówcy – prośba o pannę i w czyim imieniu mówca występuje, a więc kto jest kawalerem, który pretenduje do ręki panny; z tej zapowiedzi dowiadujemy się również, kto jest adresatem, w tym wypadku opiekunem dziewczyny.

Więcej tekstów zawierających omawiane informacje występuje w odmianie wyrażającej podziękowanie: *Mówca dziękuje za Pannę*. Wyliczymy je w kolejności: *Andrzej Olszowski Referendarz Koronny, dziękuje za Pannę Zamoy-ską, na Zamku Krakowskim, po Wiktoriach Moskiewskiej i Kozackiej; Adam na Wyszynie Grodziecki Kasztelan Międzyrzecki za Pannę Lubomirską Wojewodziankę Ruską od Pana Czarnkowskiego Starosty Międzyrzeckiego dziękuje; Andrzej Załuski Scholastyk Łęczycki Kanonik Krakowski za Jejmość Pannę Sędomirską Teresę Witowską dziękuje imieniem Rodzonego swego;*

⁵ Oczywiście repertuar ten mógł być bogatszy – w innych zachowanych zbiorach pojawiają się np. tytuły: *Oddając manele; Oddając kanak jaki*; również warianty uściślone, jak: *Dziękując od pana młodego za pannę młodą; Różany oddając wieniec; Podczas zimy przesyłając wieniec etc., etc; Oddając miednicę z nalewką* (por. Cybulski 2005: 169).

Władysław Mycielski Miecznik Województwa Kaliskiego dziękuje za Jejmość Pannę Goleńską I .M. Panu Lenartowi Pieniackiemu.

Segmenty, jak widać, informują bardzo dokładnie: zawsze o podmiocie mowy (nadawcy-oratorze) i jej adresacie (odbiorcy mowy); każda zapowiedź wymienia także pannę nie tylko z nazwiska oraz imienia; czasami pojawiają się dokładniejsze dane rodowe. Pozostałe informacje są fakultatywne. Wspomina się o posłannictwie – w imieniu kogo mówca występuje; niekiedy wymieniane jest miejsce i czas wygłaszania oracji dziękczynnej.

Kilka tekstów, które są inicjowane za pomocą tak sformułowanych segmentów, odnajdujemy także w odmianie zatytułowanej: *Mówca oddawa Pannę*. Zmienia się tu podmiot mowy, bo też wypowiedź ta jest reakcją pozytywną na wcześniejszą prośbę; mówca, wyraziwszy zgodę lub uwzględniwszy akceptację rodziców / opiekunów, oddaje pannę. Spełnia się w ten sposób akt perlokucyjny: *Jakub Sobieski Kasztelan Krakowski Rodzoną oddalając; Władysław Mycielski Miecznik Województwa Kaliskiego oddawa Jej Mość Pannę Katarzynę Wolińską Jego Mości panu Michałowi Ciechelewskiemu; Piotr Sokolnicki Pisarz Grodzki Walecki, oddawając Jej Mość Pannę Czekanowską.*

Dwa podstawowe dla tej odmiany mów akty: prośba i podziękowania nie tylko ujawniają nadawcę i adresata wypowiedzi, ale – co istotne dla tak ważnego wydarzenia (małżeństwo zawsze prowadziło do koligacji rodów) – implikują pewne informacje na temat ról komunikacyjnych tych osób. Pamiętać należy, iż „swaty” zamknięte w mowę dotyczyły głównie obyczaju elit – przemawiał szlachcic / arystokrata do szlachcica / arystokraty niekiedy bardziej zamożnego i wpływowego, a niekiedy adresatem była osoba o niższym statusie społecznym. Niewiele jednakże na podstawie tych mów można orzec o rzeczywistej stratyfikacji społecznej – w tej odmianie oracji były to bowiem zawsze relacje niesymetryczne. To orator (podmiot mowy) był osobą proszącą / dziękującą, to on był usytuowany w roli petenta, który zabiegał o pozytywne ustosunkowanie się do prośby i pragnął wyrazić efektowne podziękowanie.

Zwłaszcza dotyczy to oracji-prośby, która w obrzędzie zaręczynowym odgrywała najistotniejszą rolę. Prośba w ogóle była aktem szczególnym w staropolskim oratorstwie. Marek Cybulski konstatuje: „jako przykład niech posłuży prośba, która była najważniejszym chyba z aktów mowy składających się na dawną polską etykietę językową, [...]. Względnie bogata dokumentacja pozwala sformułować ogólne spostrzeżenie – dawni Polacy stale i z upodobaniem amplifikowali prośby” (Cybulski 2005: 162).

Mówca musiał prośbę tak wyartykułować, by odnieść sukces. Tu w sukurs przychodziła mu konwencja i pozostająca na jej usługach retoryka, zwłaszcza

w XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku. Retoryka oddziaływała skutecznie nie tylko w zakresie samej organizacji mowy, ale też pomagała w odpowiedni sposób wypełnić realizowany w tekstach schemat gatunku, proponując repertuar środków stylistycznych.

Zabiegi retoryczne znajdują odzwierciedlenie zwłaszcza w tych segmentach oracji, które stanowią obudowę aktu prośby. Są to opisy zalet adresata, a także wielkości jego domu, zwłaszcza pałacu królewskiego. Formułowane komplementy, mające wpłynąć na przychylność adresata, przyjmują w większości formę przesadnej, panegirycznej pochwały. Orator chwali dwór królewski, gdzie *jako na teatrum świata wszystko prawie oko w zwierciadle obaczyć się może*, a pokoje królowej opisuje, jako miejsce, gdzie *sobie gniazdo usłala cnota wielkiej sławy*. W innym miejscu, zachwycając się zaletami domu, nadmiernie eksponuje wyjątkową obecność wielkich cnót:

Daje mu łącno do tego liberracją prześwietną Domu W MM Pana wziętość Ojczystymi jaśniejąca h o n o r a m i, które gościć gdzie indziej mogą, tu są domowymi.

Nierzadko panegiryczne pochwały zyskują formę retorycznych porównań (obrazowanie przez analogię):

J a k o słońce acz tak barzo od nas odległe, jednakże promieniami swymi nas dochodzi i oświeca; t a k cnota chociaż i odległe serca sławą dotyka swoją, a do poznania i przyjaźni przyprowadza. T a k i m i my promieniem oświeceni udaliśmy się do Domu WMM Pana, z którego wynikała zawsze jasna światłość, którego roznosiła różne ozdoby głośna sława i przytomną wszędzie będąc, a nas chociaż nie przytomnych Domowi temu zacnemu Przyjaciółmi uczyniła.

W wielu tekstach pojawiają się również nazbyt kwieciste formy uzasadniające poszukiwanie przyjaciela, często wspierane autorytetami filozofów i uczonych:

Wielka praca szukać, ale nie mniejsza uciecha znaleźć Przyjaciela: cokolwiek w tym *laboris*, cokolwiek *studii in tenditur* miło jest jeśli zamysły pożądanego swego kresu dochodzą; ani się w tej pracy teskność uprzykrzy, do której sama natura prowadzi. [...] Kto go Przyjaciela nie ma, na poły tylko żywym będąc, sam swemu szczęściu przeciw zostaje, tym bardziej jeszcze, jeśli onego nie szuka.

Dla realizacji samego aktu prośby mówca miał do dyspozycji tradycyjny repertuar formuł grzecznościowych, którym odpowiadały ustalone i powielane wzorce etykiety językowej. Aby akt prośby w tego typu, konwencją usankcjonowanym, wystąpieniu oratorskim stał się aktem fortunnym – a pamiętać

trzeba, że adresata należało w szczególny sposób docenić i dowartościować; przekazać mu (niekoniecznie realnie odczuwane) wyrazy szacunku – mówca rzadko sięgać mógł po formułę wyrażoną jedynie w postaci autonomicznego aktu etykiety (Marcjanik 1993: 272), egzemplifikowanego użyciem czasownika illokucyjnego *prosić*. Tak jest np. w oracji, której adresatem była królowa:

Ale że to jest w ręku WKM, tak rozumiem że mu i w tym Pan Bóg pobłogosławi, za miłościwą łaską WKM. O co a by m ja WKM prosił, mam od niego polecenie. Proszę tedy i jego i swym imieniem, abyś WKM mając wzgląd i miłościwe baczenie [...] pozwolić raczyła w stan S. Małżeński P. N z fraucymeru swego.

Brak usankcjonowanego już w tym gatunku umniejszania roli starającego się o przyjaźń opiekunki i tym samym wywyższania roli adresata – prośbę wyraża tylko czasownik *prosić* – chociaż jest nią sama królowa, wynikać może z faktu, iż prosi się o pannę z fraucymeru. Takie spostrzeżenie wspierają dalsze argumenty: *czuje że o równą sobie starania czyni*. Dopiero w segmencie finalnym, prawdopodobnie ze względu na jego zwyczajową konwencjonalność, pojawiają się formuły amplifikowane: i *gorąca prośba* i też *uniżona przyczyna*:

Pewniśmy tego, że WKM i jego gorącej prośbie i mojej uniżonej przyczynie wygodzić będzie chciała, ale osobliwie woli bożej, bez której się nie może kierować serce ludzkie.

Efekt właściwy mógł uzyskać orator między innymi dzięki zabiegom amplifikacji⁶, czyli rozwijaniu formuły grzecznościowej poprzez dopełnianie i wzbogacanie czasownika *prosić*, jako „formalnego i funkcyjnego jądra” danej odmiany mowy. Rozbudowa dokonywała się bądź to w granicach, jakie oferował system językowy, bądź często poprzez uzupełnienia (wzbogacanie) o wyrażenia honoryfikatywne (Huszcza 2006).

Oto przykłady, zresztą niezbyt urozmaicone i oryginalne. Większość tych samych sformułowań powtarzają różne teksty: mówca zatem sam bądź w imieniu kawalera: *prosi pokornie – o przyjaźń, o przyjaciela, o dożywotniego przyjaciela i Dobrodzieja, o przyjacielską usługę*; także: *uprasza, oddaje uniżoną powolność i gotowość usług, wnosi uniżone petitum, aby WMM Pan usług jegomości nie odmawiał, prosi o przyjęcie w liczbę uniżonych sług*

⁶ Zagadnienie szczegółowo prezentuje M. Cybulski w cytowanej już pozycji (Cybulski 2005); publikacja przywołuje bogatą literaturę.

i o co powtórnie ze wszelaką uniżonością czołem bije, prosi o to, by nie odrzucało pokornych i przyjacielskich próśb jego:

Prosi tedy pokornie WMMP, abyś mu przyjaźni upatrzonemu w domu swoim przyjacielu nie odmawiając, dożywotnie Dobrodziejem jego chciał zostać; w takiej zawsze cenie chodziła u mnie przyjacielska usługa.

I teraz przyjazdu mego w dom WMM Pana, nie inszą po oddaniu powiniących usług przyczynę, tylko abym JMMPN w imprezie jego usłużył, który po fatygach Marsowych nie gdzie indziej krom zacnego WMM Pana Domu spocząć zamyślał; Uprasza tylko WMM Pana, aby po tak wielu wygranych w polu, tu w zapuszczonych, a czego Boże nie daj, omylonych nadziejach swoich w Domu WMM Pana nie przegrywał; Cokolwiek mu cnoty dały, to wszystko do niego [...]. Jako do przezacnej skarbnicy przynosi, a oraz przez nas Przyjaciela swoje uniżone usługi swoich powolność i gotowość oddawszy pokornie prosi, abyś WMM Pan zaczęta *in absente* przyjaźni, dożywotniego Przyjaciela mu Jej Mości Panny N nie wzbraniając, [...] umocnił;

u p r a s z a abyś WMM Pan teskliwej odwołki łaskawą odpowiedzią zapędzonym afektem terminum przy łasce swej nazaczył;

Idzie za tym przewodem JMPN, a częścią starodawnych przodków swoich jeszcze w pamięci Ojczyzny kwitnących zasługami, częścią swymi cnotami otoczony do WMM Pana przez nas Przyjacioty swe uniżone petitum wnosi, abyś WMM Pan usług jego mości nie odmawiał i tę pożądaną pociechę teskliwym afektem jego nie odwołcznie pokazać raczył;

Tego ja szczęścia sobie pragnąc, do WMM Pana z uniżoną prośbą moją udałem się, abym w Domu WMM Pana dożywotniego Przyjaciela znalazłszy *vitam ipsam*, która bez Przyjaciela horzkości więcej, aniżeli uciechy ma, znalazł [...] odwagi dodała mi szeroko słynąca ludzkość WMM Pana, która nigdy pokornych a przyjacielskich próśb odrzucać nie zwykła;

Mam nadzieję, że WM pan w liczbę uniżonych służy wiernych przyjaciół swoich mnie przyjąwszy, utrapione już długo ekspoktatywą, jako przedtym pocieszoną obietnicą, tak teraz pożądanym a ostatnim zezwoleniem pocieszyć będziesz raczył. O co i powtórnie ze wszelaką uniżonością moją czołem biję.

Problematyka gatunków obsługujących różne płaszczyzny staropolskiej publicystyki obyczajowej, zarysowana tu za ledwie, wymaga gruntownej analizy genologicznej, bowiem dla wszechstronności opisu tak ważnej dziedziny, jaką jest obyczajowość (ciągle oczekująca szerszych zainteresowań), niezwykle istotnym zadaniem pozostaje prześledzenie szczegółów dotyczących sposobów zamykania w formę tej spuścizny. Rzetelny opis pozwoliłby w przyszłości spojrzeć całościowo na organizację staropolskiej publicystyki – a w dalszej kolejności mówić o jej ewolucji.

LITERATURA

- Barłowska M., 2007: Oddawanie panny z przyganą: frantowskie i nie tylko, w: *Sarmackie Teatrum*, t. III, red. R. Ociecek, M. Barłowska, Katowice.
- Bochenek L., 1936: Sztuka dobrego i pięknego przemawiania, Poznań.
- Bogucka M., 1994: Staropolskie obyczaje w XV-XVII wieku, Warszawa.
- Bończa L., 1917: O umiejętności mowy i wymowy, Kraków.
- Bystroń J., 1976: Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII, t. II, Warszawa.
- Cybulski M., 2005: Obyczaje językowe w dobie średniopolskiej, w: *Rozprawy o historii języka*, red. S. Borawski, Zielona Góra.
- Gloger Z., 1869: Obchody weselne, Kraków.
- Górna K., 2001: Narodziny, śluby i zgony na Górnym Śląsku w XVIII wieku, w: *Wesela, chrzciny i pogrzeby na Górnym Śląsku w XVI-XVIII wieku*, red. H. Suchojad, Warszawa.
- Gradzik-Jedynak B., 1979: Obyczaje polskie XVII i pierwszej połowy XVIII wieku. Antologia, cz. 2, Lublin.
- Huszczka R., 2006: Honoryfikatywność. Gramatyka. Pragmatyka. Typologia, Warszawa.
- Jarczykowa M., 2001: Obraz zaślubin Radziwiłłów birmańskich w piśmiennictwie okolicznościowym i w korespondencji z pierwszej połowy XVII wieku, w: *Sarmackie Teatrum*, t. II: *Idee i rzeczywistość*, red. R. Ociecek, M. Barłowska, Katowice.
- Klimek J., 2009: „Owoż ja, Hymen, (...) przychodzę na biesiadę”. Swat weselny w folklorze południowo-wschodniej Polski i *Roksolankach* Szymona Zimorowica, w: *Język polski. Historia. Współczesność*, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, M. Nowak, Lublin.
- Korołko M., 1990: Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny, Warszawa.
- Kotarski E., 1966: O swoistości staropolskiego dzieła publicystycznego, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, nr 21.
- Kotarski E., 1967: Publicystyka polityczna polskiego Odrodzenia. Wprowadzenie w problematykę, w: *Problemy literatury staropolskiej*, Wrocław.
- Kotarski E., 1990: Publicystyka, w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław.
- Kurek Cz., 1978: Tradycja i współczesność opolskich starostów weselnych, Opole.
- Lalewicz J., 1975: Przemawianie publiczne – retoryka, w: *tenże: Komunikacja językowa i literatura*, Wrocław.
- Marcjanik M., 1991: Miejsce etykiety językowej wśród wartości. Uwagi ogólne, w: *Język a kultura*, t. III: *Wartości w języku i tekście*, red. J. Puzynina, J. Anusiewicz, Wrocław.
- Marcjanik M., 1993: Etykieta językowa, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław.
- Maykowska M., 1936: Klasyczna teoria wymowy, Warszawa.
- Michałowska T., 1974: Staropolska teoria genologiczna, Wrocław.
- Mroczek K., 1989: Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym, Wrocław.
- O metodzie badań gatunków publicystycznych, 1968, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 4.
- Obrzędowość weselna w Rzeszowskiem – tradycja i współczesność, 1999, red. K. Ruszel, Rzeszów.
- Otwinowska B., 1990: Mowa, w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław.

- Rzepka R.W., 1987: Socjolekt szlachecki XVII wieku (Próba ogólnej charakterystyki), w: *Barok w polskiej kulturze i języku*, red. M. Stepień, S. Urbańczyk, Warszawa.
- Sarbiewski M., 1954: O poezji doskonałej czyli Wergiliusz i Homer, przeł. M. Plezia, oprac. S. Skimina, Wrocław.
- Stuchlik-Surowiak B., 2007: Barokowe epitalamium śląskie. Kobieta, małżeństwo, rodzina, Katowice.
- Trębska M., 2008: Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła, Warszawa.
- Trzy stylistyki greckie: Arystoteles, Demetriusz, Dionizjusz, 1955, oprac. W. Madyda, Wrocław.
- Ulčinaité E., 1984: Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku, Wrocław.
- Ziomek J., 1999: Renesans, Warszawa.

MATCH MAKING ACCORDING TO THE OLD POLISH TRADITION,
THAT IS ATTEMPTS TO WIN A LADY'S HAND
IN THE GENRE OF ORATIONS TRANSMITTING
RECEPTIVE RELATIONS

S u m m a r y

This paper discusses the old Polish issue of orations, taking into account that qualifications that predestine this type of expressions to a variety of old Polish journalism. One must assume that oration was a remarkable genre of this functional variety in the epochs before the rise of journalism. It is extremely important to genologically characterise various types of orations that can be found in many levels of journalism. It is important for the presentation of the old Polish status of this variety of logosphere, and for the description of the evolution of the genres of contemporary journalism. The problems outlined in the paper show a certain type of wedding oration and they call for a thorough genological analysis. The texts reveal an interesting area of conventional journalism that should be studied. In order to provide a versatile description of such an important domain as conventionality of the ancient ages (it still calls for wider interests) it is essential to trace some details of how this heritage should be put in form.

Translated by Jan Kłos

Słowa kluczowe: *Genus demonstrativum*, mowa weselna, konwencja retoryczna, panegiryk, schemat gatunkowy, relacje nadawczo-odbiorcze, illokucja, intencja, akt prośby, akt podziękowania.
Key words: *Genus demonstrativum*, wedding oration, rhetorical convention, panegyric, genre scheme, transmitting receptive relations, illocution, intention, act of request, act of thanksgiving.